

/manuskrypt, ukazał się w: Szymon Wróbel (red.), *Modularność umysłu*, Poznań-Kalisz: Wydawnictwo UAM 2007, s. 207-221/

Aleksandra Derra

Język i jego problematyczne właściwości w teorii Noama Chomsky'ego

*Co rozumiesz przez
bardziej 'realistyczną teorię'?*

*No cóż, teorię bliższą
rzeczywistości.
(Chomsky 2004: 126)*

Abstrakt

W artykule poniżej zastanawiam się nad założeniami na temat języka, jakie przyjmuje Noam Chomsky w swojej generatywnej teorii. Na podstawie analiz poszczególnych tekstów tego językoznawcy, pokazuję, że mamy w nich do czynienia z różnymi pojęciami języka używanymi w rozmaitych kontekstach. Badając filozoficzne uwikłanie teorii, o której mowa, staram się uwypuklić fakt, że status teoretyczny interesującego mnie tutaj fenomenu nie jest do końca jasny, a w wielu przypadkach nawet niespójny. Uważam, że jest to mankament bogatej i skomplikowanej teorii Chomsky'ego, jeśli spojrzeć na nią z punktu widzenia filozofa. Dodatkowo na przykładzie sporu o język prywatny pomiędzy Chomsky'm a Wittgensteinem pokazuję, że ustalenie statusu ontologicznego języka jako badanego obiektu jest kluczowe z punktu widzenia prowadzonych w filozofii sporów. Brak wspólnego punktu wyjścia, co do założeń na temat tego, czym jest język jest sprawią, że dyskusja dotycząca jego własności jest pozorna bowiem cechy, którymi się go opatruje przypisywane są wyjściowo różnym obiektom. W zakończeniu wymieniam kilka wątpliwości, co do sposobu traktowania języka w teorii Chomsky'ego.

1. Podstawowe założenia językowego programu badawczego Chomsky'ego

Dzięki powstaniu i rozwijaniu gramatyki transformacyjno-generatywnej Noama Chomsky'ego język zaczął być traktowany w dociekaniach filozoficznych jako obiekt biologiczny. Chomsky jest klasycznym naturalistą w tym sensie, że uznaje za oczywiste metodologiczne zalecenie, by język, jako obiekt biologiczny, był badany metodami nauk szczegółowych, w których przyjmuje się, że badane obiekty istnieją realnie, to jest jako

obiekty fizyczne. Jednocześnie podkreśla, że naturalistyczna metodologia nie posiada statusu wyróżnionego, jest jedynie jednym z wielu sposobów, na jakie człowiek próbuje zrozumieć otaczający go świat. Jest ona jednak najbardziej odpowiednim narzędziem badania języka. To, co fizyczne przejawia się według Chomsky'ego na wielu różnych sposobów. Jeden z jego aspektów stanowi sfera mentalna, obok takich aspektów jak mechaniczny, chemiczny, optyczny, organiczny itd.. Jak widać nie przeciwstawia się tutaj tego, co mentalne temu, co fizyczne (Chomsky 2000a: 75-77, Chomsky 2002: 68). Chomsky uważa, że nie dysponujemy dobrze zdefiniowanymi, spójnymi pojęciami „ciała”, „materii”, „tego, co fizyczne”, stąd ich użyteczność teoretyczna jest znikoma. W konsekwencji odmawia on wielu problemom filozoficznym, między innymi problemowi ciało/umysł, jakiegokolwiek pojęciowego statusu. Nie da się tego problemu sformułować, skoro bowiem nie istnieje jednoznaczne, jasne rozumienie tego, czym jest umysł, a także tego, czym jest ciało, nie możemy w żadnej mierze badać relacji pomiędzy nimi (Chomsky 2000: 106). W powyższy sposób Chomsky nie dokonuje rozstrzygnięć ontologicznych, ponieważ przyjmuje, że cokolwiek istnieje, istnieje w sensie fizycznym, choć przejawiać się może w różnych aspektach (Chomsky 2002: 68)¹. Przyznaje także, że istnieje wiele wątpliwości pojęciowych dotyczących języka, umysłu, ciała, problematyczna wydaje się także unifikacja tego, co mentalne z tym, co językowe. Zgodnie z przyjętym punktem wyjścia, zarówno umysł, jak i język traktowane są jako to, co biologiczne, nie wiemy jednak (być może jeszcze), w jaki sposób są one ze sobą powiązane (Chomsky 2002: 62).

Język w omawianym ujęciu jest bardzo specyficzną zdolnością biologiczną określaną przez Chomsky'ego „organem językowym” (*language organ*) lub „ludzką zdolnością językową” (*faculty of language*, w skrócie FL) (Chomsky 2002: 85)². Jest on naturalnym elementem biologicznego wyposażenia człowieka, a poszczególne języki (polski, angielski itd.), które rozważają lingwiści, są stanami FL (Chomsky 2002: 86-87). To, co potocznie czy filozoficznie określamy mianem języka, w pełni się rozwija pomimo ubóstwa bodźca zewnętrznego, a przejście od stanu zerowego zdolności językowej do jej stanu pełnego rozwinięcia jest zapisane w samej strukturze owej zdolności (Chomsky 1968: 4). Zadaniem badaczy języka jest ustalenie specyfiki stanu zerowego i dookreślenie warunków, w jakich odbywa się przejście do pełnego rozwinięcia zdolności, o której mowa. Warto dodać, że dla

¹ Strony tłumaczonych prac pochodzą z wydań oryginalnych, chyba, że zaznaczono inaczej.

² W polskim tłumaczeniu książki *On Nature and Language* wyrażenie „faculty of language” jest tłumaczone jako „zdolność opanowania języka”. Zob. Chomsky 2002: 11 (wydanie polskie).

Chomsky'ego język — nazywany „językiem zinternalizowanym” (*I-language*) dla podkreślenia jego prywatnego charakteru — jest indywidualny, wewnętrzny oraz intensjonalny. Inaczej mówiąc, kiedy mówimy, że jakaś osoba posiada „język zinternalizowany” L (tutaj określony język etniczny) twierdzimy, że jego zdolność językowa znajduje się w stanie L. Na tak rozumiany język składają się procedury obliczeniowe mózgu oraz słownik. Upraszczając, można powiedzieć, że Chomsky nazywa językiem coś, co w filozofii określilibyśmy tradycyjnie mianem „języka prywatnego”. Używanie języka bowiem ma tutaj charakter wewnętrzny, a wprowadzanie do teorii takich znanych z filozofii języka pojęć, jak „język wspólny”, „język społecznie podzielany”, „język potoczny” jest dla Chomsky'ego niezwykle podejrzane (Chomsky 2000: 77-78)³.

Powyższe rozumienie wymusza określoną metodologię badań. W tym miejscu przywołam ją w najogólniejszym zarysie także po to, by pokazać, jakie miejsce zajmuje w nich interesujące mnie w tym miejscu pojęcie języka. Według Chomsky'ego język daje się badać pod czterema istotnymi względami, a wzięcie ich wszystkich pod uwagę umożliwia pewien wgląd w budowę, funkcjonowanie oraz istotność FL. Mianowicie, można badać kolejno (i) ontogenezę języka, (ii) jego mechanizmy psychologiczne i fizjologiczne (iii) funkcjonalność języka oraz (iv) filogenezę języka. Poświęćmy każdemu z powyższych względów kilka słów. W badaniach ontogenetycznych traktujemy zdolność językową jako genetycznie określony składnik ludzkiego mózgu. Składnik ten odzwierciedla się w stanach mózgu, jakie przyjmowane są przez poszczególnych użytkowników, kiedy posługują się oni różnymi językami. Badamy tutaj także, w jaki sposób stany te się zmieniają oraz jakie czynniki środowiskowe mają na to wpływ. Analizując sposób działania języka, staramy się ustalić zasady, dzięki którym psychologiczne oraz fizjologiczne mechanizmy odpowiedzialne za owo działanie zostają zintegrowane. W perspektywie funkcjonalnej przyglądamy się konsekwencjom przystosowawczym języka, roli jaką odgrywa ona na przykład w przedłużaniu istnienia gatunku. Daje się to zbadać w użyciu języka, czyli w „zewnątrznej” formie funkcjonowania FL. Badania filogenetyczne wymagają według Chomsky'ego przeprowadzenia szczegółowych analiz poświęconych ewolucyjnej historii gatunku, aby porównać cechę posługiwania się językiem z innymi przynależnymi gatunkowi cechami. W tym wypadku polegałoby to głównie na porównawczych studiach nad komunikacją (Chomsky

³ Wydaje się, że mamy tutaj do czynienia z teorią, która całkowicie przeciwstawia się tradycji po-Wittgensteinowskiej. W dalszej części będę się starała wykazać, że spór Wittgensteina z Chomskym o tak zwany język prywatny jest sporem pozornym. Dla obu myślicieli punkty wyjścia badań językowych, a stąd sposób traktowania „języka”, są bowiem zasadniczo odmienne.

2002: 83-84)⁴. Nietrudno zauważyć, że tak rozumiane badania nad językiem zakrojone są na bardzo szeroką skalę i wymagają zaangażowania metod z bardzo różnych nauk szczegółowych. Aby mówić o zdolności językowej rozumianej w powyższy sposób, musimy przyjąć, że posiadanie FL musi zostać zmanifestowane. Inaczej mówiąc, jednym z podstawowych warunków, jaki musi zostać spełniony przez język, jest możliwość użycia go przez poszczególnych użytkowników (Chomsky 2002: 118). Jest to jak się wydaje, znaczące, ponieważ Chomsky nie rozważa żadnych innych kryteriów, jakie faktycznie używany przez ludzi język musiałby spełnić, czy celów, jakim miałby służyć, by być językiem. Nie ma tutaj chociażby mowy o przypisywaniu językowi tradycyjnie filozoficznej funkcji referencyjności czy funkcji informacyjnej. Poza warunkiem manifestowalnego użycia, język — tak jak go rozumie Chomsky — można badać jedynie pod kątem jego przystosowania do systemów (biologicznych, obliczeniowych), w których jest on zakorzeniony jako organ biologiczny. Innymi słowy, można nieco lapidarnie stwierdzić, że język jest dla Chomsky'ego zdolnością biologiczną, dzięki której ludzie mogą posługiwać się językiem o modularnej strukturze, mającej wrodzony charakter. Badania lingwistyczne stają się w tej perspektywie w dużej mierze częścią teoretycznej psychologii, a zdolność do posługiwania się językiem naturalnym przynajmniej częściowo daje się wyjaśnić dzięki badaniu struktur reprezentacji językowych (generowanych zgodnie z regułami gramatycznymi), które mają charakter wewnętrzny. Nie bada się tutaj odniesienia znaków do czegoś, co jest wobec nich zewnętrzne, nie ma tu miejsca na klasycznie rozumianą semantykę jako tę dziedzinę językoznawstwa czy semiotyki, w której bada się relacje znaków do tego, co reprezentują. Chomsky uważa, że umiejętność posługiwania się językiem i nabycie umiejętności posługiwania się językiem naturalnym ma niewiele wspólnego z oddziaływaniem świata zewnętrznego (powołując się na argument z tak zwanego ubóstwa bodźca). Upraszczając, można powiedzieć, że oddanie istoty funkcjonowania języka polega na wyjaśnieniu jego budowy i sposobów generowania wyrażeń (rozumianych tutaj jako porcje informacji), a nie na dociekanii źródeł ich znaczenia.

2. Czym jest język? Status ontologiczny języka w teorii Chomsky'ego

Chomsky przyznaje, że język nie jest pojęciem dobrze zdefiniowanym, a posługiwanie się nim przez wielu rozmaitych badaczy prowadzi do terminologicznego zamętu (Chomsky

⁴ W innym miejscu metodologię, o której mowa dookreśla Chomsky nieco inaczej. Mianowicie język — jak każdy inny obiekt biologiczny — można badać biorąc pod uwagę następujące względy: a) funkcję języka; b) jego strukturę; c) podstawę fizyczną, na której język się opiera; d) rozwój, jaki dokonuje się w przypadku pojedynczego indywiduum; e) rozwój ewolucyjny języka. Zob. Chomsky 1980: 227.

1980: 217). Tym bardziej interesujące wydaje się zbadanie, w jaki sposób posługuje się tym terminem sam autor *Syntactic Structures*. Proponuję w tym miejscu dokonać swego przeglądu tez, jakie głosi Chomsky'ego na temat języka, co pozwoli nam zobaczyć, w jaki sposób traktuje on język jako pojęcie i jako fenomen. Można zapytać, czy poszczególne tezy na temat języka wzajemnie się w teorii Chomsky'ego nie wykluczają. W tezach, o których mowa kryją się bowiem metafizyczne założenia filozoficzne, których – wbrew postulatom samego autora *Syntactic Structures* – nie da się w łatwy sposób uniknąć (Chomsky 2000: 106). Są one dla filozofa o tyle interesujące, o ile wpływają na wyniki badań nad językiem, jakie prowadzi Chomsky. Inaczej niż postuluje on w swojej własnej metodologii, wiele z nich nie ma swojego źródła w tak zwanych badaniach empirycznych, ale zostaje przyjęta arbitralnie. Do tych i innych pomniejszych wątpliwości powrócę w zakończeniu tego artykułu.

Większość stwierdzeń na temat języka, jakie można znaleźć w tekstach Chomsky'ego można ułożyć w trzy grupy, w których język traktowany jest odpowiednio jako: zdolność biologiczna (2.1.), wewnętrzny system reguł (2.2), faktycznie istniejący organ naturalny (2.3). Omawiam je pokrótce poniżej.

2.1. Trop pierwszy: język jako zdolność biologiczna

Wspomniałam już, że dla Chomsky'ego język jest bardzo specyficzną ludzką zdolnością biologiczną. W późniejszych pracach wyróżnia on zdolność językową w sensie szerokim (*faculty of language – broad sense*, w skrócie FLB) i w sensie wąskim (*faculty of language – narrow sense*, w skrócie FLN). Na pierwszą z nich składa się wewnętrzny system obliczeniowy danego organizmu połączony z wewnętrznymi systemami: senso-motorycznym oraz konceptualno-intencjonalnym; drugą stanowi sam abstrakcyjny językowy system obliczeniowy, który jest niezależny od innych systemów, z którymi jest lub może być powiązany, bądź z którymi wchodzi w interakcje (Chomsky, Hauser, Fitch 2002: 1570). Człowiek posiada powyższą specyficzną zdolność dzięki określonej historii ludzkiego gatunku oraz konfiguracji takich a nie innych genów. Inaczej rzecz ujmując, zdolność językowa jest odrębnym systemem mózgu, którego stan początkowy jest wspólny oraz wrodzony dla całego gatunku. Rozumiana w sensie FLN stanowi swoisty i specyficzny pod zasadniczymi względami system charakterystyczny dla ludzkiego gatunku.

Wspomniałam już także, iż posiadanie zdolności językowej musi zostać zmanifestowane. Inaczej mówiąc, warunkiem, jaki musi zostać spełniony przez język tak jak go rozumie Chomsky, jest możliwość użycia go przez poszczególnych użytkowników

(Chomsky 2002: 118). Aby można było używać języka, wyrażenia językowe, o których ilości zakładamy, że jest nieskończona, muszą dać się implementować w biologiczny system poznawczy człowieka. Użycie językowe jest możliwe w równym stopniu dzięki odpowiednio zaprogramowanemu systemowi sensomotorycznemu człowieka, co dzięki pojęciowej organizacji w umyśle oraz dzięki określonym stanom mentalnym. W tym rozumieniu język jest sposobem, na jaki jego użytkownicy mówią i rozumieją (Chomsky 2000: 5).

Powyższe tezy pozwalają Chomsky'emu przypisywać językowi dalsze własności. I tak, po pierwsze, język jest systemem poznawczym, jest zdolnością szczególnego rodzaju posiadającą swoją własną charakterystykę i sposób funkcjonowania. Zdolność ta służy przede wszystkim wyrażaniu myśli, nie zaś, jak twierdzi wielu filozofów, przekazywaniu informacji, czy szerzej rozumianej komunikacji (Chomsky 1979: 84-88). Przypomnijmy, że w rozumieniu wąskim (FLN) jest ona całkowicie niezależna od wpływów środowiskowych oraz wszelkich innych czynności poznawczych, jakie można przypisać człowiekowi. Funkcja wyrażania myśli nie jest jednak traktowana przez Chomsky'ego zupełnie poważnie skoro w jednej ze swoich książek po krótkiej jej charakterystyce (Chomsky 1980: 222), kilka stron później przyznaje on, że sformułowanie „wyrażanie myśli” jest raczej pustym, niczego nie wyjaśniającym wyrażeniem (Chomsky 1980: 230).

2.2. Trop drugi: wewnętrzny system reguł

Język jest systemem gramatyki generatywnej, czyli systemem rekursywnym, w którym prawa tworzenia są określone i niezmiennie. Gramatyka ta stanowi „system uniwersalnych zasad, warunków i reguł, które [są] z konieczności [biologicznej, a nie logicznej - A.D.] elementami lub własnościami wszystkich ludzkich języków [etnicznych - A.D.]” (Chomsky 1975: 29). Jest ona częścią ludzkiego genotypu, stąd charakterystyczną własnością gatunku ludzkiego, uniwersalną dla wszystkich ludzi. Dla uproszczenia, Chomsky określa ją czasem wewnętrzną strukturą, która posiada własne mechanizmy i reguły.

Gramatyka generatywna głosi, że na język składają się dwa rodzaje struktur: głębokie i powierzchniowe, odpowiednio ze sobą powiązane. Struktury powierzchniowe są tworzone ze struktur głębokich, często abstrakcyjnych przez stosowanie pewnego typu transformacji Chomsky 1968: 394)⁵. Gramatyka generatywna dla języka ludzkiego zawiera: system reguł bazowych, zbiór transformacji odwzorowujących struktury głębokie, utworzone zgodnie z

⁵ Ze względu na liczne nieporozumienia interpretacyjne, w późniejszych pracach Chomsky zrezygnował z wyróżniania struktur głębokich i powierzchniowych.

regułami bazowymi, na strukturach powierzchniowych zbioru reguł fonologicznych. Ujmując rzecz inaczej, jest ona „sformalizowanym systemem reguł, które na podstawie słownika generują zdania danego języka i przyporządkowują każdemu z nich analizę strukturalną” (Chomsky 1968: 403), ponadto „jest systemem zasad i parametrów obecnych w umyśle dziecka” (Cook, Newson 1996: 85).⁶

Warto w tym miejscu dodać, że reguły dla Chomsky’ego mają szczególny, mało filozoficzny (w sensie czerpania z tradycji) charakter. Nie chodzi tutaj o filozoficzne abstrakcyjne rozumiane reguły à la Wittgenstein, które stanowią normatywne ramy dla użycia języka (tak, jak je potocznie rozumiemy). Reguły, o których pisze Chomsky mają charakter najbardziej podstawowych, strukturalnych można powiedzieć zasad (czy parametrów), które pozwalają na funkcjonowanie języka w ogóle, a nie w takiej czy innej formie specyficznej dla kulturowo warunkowego danego języka etnicznego.

Tropem, na który zwracam w tej chwili uwagę, czytelnik Chomsky’ego musi poruszać się z dużą ostrożnością. W wielu miejscach, na co zwracałam uwagę powyżej, Chomsky określa język mianem systemu gramatyki generatywnej. Podkreśla jednak w innych swoich tekstach, że pojęcie języka i pojęcie gramatyki muszą zostać od siebie jasno odróżnione. Pojęcie języka jest dużo bardziej abstrakcyjne niż pojęcie gramatyki. Gramatyce zaś przypisuje Chomsky faktyczne, realne istnienie. To znaczy uważa on, że istnieje coś w ludzkim mózgu, co odpowiada owej gramatyce. W przypadku języka tak nie jest. Nie istnieje nic faktycznego, co korespondowałoby z językiem (Chomsky 2004: 131). Upraszczając gramatyka istnieje realnie, język nie. Realne istnienie nie zostaje przez Chomsky’ego dookreślone. Jest ono raczej traktowane zdroworozsądkowo jako coś oczywistego, co ilustruje motto, jakim opatrzony został ten artykuł.

2.3. Trop trzeci: organ naturalny i realnie istniejący obiekt

Ludzka zdolność językowa (FL) to inaczej organ językowy (Chomsky 2000: 4). Opatrzanie języka mianem organu pozwala go zobiektywizować, zmaterializować i nadać mu charakter fizyczny. Tym samym, język, który jest faktycznie nadającym się do badania przez lingwistów obiektem to *język zinternalizowany (I-language)*, odróżniony od społecznie podzielanego, publicznego języka „zewnątrznego” używanego przez daną wspólnotę (*E-*

⁶ Chomsky modyfikował swoją teorię. Standardową teorię z *Aspects of the Theory of Syntax* przeformułował w „rozszerzoną teorię standardową”, potem w „zrewidowaną rozszerzoną teorię standardową”, aby przekształcić ją ostatecznie w „teorię wiązania i rządu” (*government-binding theory*). Wszelkie niuanse związane z tą ewolucją pomijam w tym miejscu (Lyons 1998: 165).

language, external language). Pierwszy z nich to indywidualny, wewnętrzny oraz intensjonalny język w postaci procedur obliczeniowych mózgu oraz słownika. Jest on specyficzny dla każdego indywiduum i stanowi element jego uposażenia mentalnego. Drugi z nich to jedynie wyidealizowany obiekt, który potocznie nazywamy językiem polskim, angielskim, chińskim itd., a który nie posiada swojego ustalonego statusu ontologicznego (jest swoistego rodzaju epifenomenem). Potoczne pojęcie języka naturalnego nie może zostać włączone w zakres teorii naturalistycznych – a takie chce formułować Chomsky – odnosi się bowiem do czegoś, co, jak już zostało powiedziane, faktycznie nie istnieje (Chomsky 2000: 22).

W przedstawianej tutaj perspektywie badawczej, można myśleć o zdolności językowej jako o specyficznym organie fizycznym, posiadającym podobnie jak wątroba swoje właściwości, zasady rozwoju w obrębie całego gatunku czy w pojedynczym organizmie (Chomsky 1980: 186). Język zinternalizowany (*I-language*) można wtedy rozumieć jako własność mózgu, jako jeden z elementów stanu, w jakim może znajdować się FL.

Podsumujmy. Z jednej strony język jest dla Chomsky'ego organem biologicznym, specyficznym obiektem, który może być poddany badaniom, ponieważ istnieje realnie w świecie fizycznym. Jest on także rodzajem wrodzonej zdolności biologicznej, która posiada charakterystyczne stadia rozwoju, które da się opisać oraz określić ich reguły i parametry funkcjonowania. W sensie wąskim jest on także własnością mózgu, która przejawia się w rozmaitych stanach ludzkiej zdolności językowej. Stanowi on także specyficzną zdolność poznawczą, która umożliwia rozumienie i mówienie. Chomsky, z pewnymi ograniczeniami, utożsamia język także z gramatyką, czyli z systemem wewnętrznych reguł i parametrów, dzięki której język może manifestować w swoim użyciu. Język w perspektywie Chomsky'ego uznawany jest więc kolejno za organ biologiczny, własność, zdolność oraz system reguł. Mamy tutaj do czynienia z różnymi kategoriami ontologicznymi. Wydają się one także wiązać z różnymi perspektywami epistemologicznymi i metodologicznymi. To, co dla językoznawcy wydaje się układać w spójną terminologiczną całość, dla filozofa jest początkiem snucia wątpliwości, do których, co już zapowiadałam, powrócę w zakończeniu tego artykułu. Czy te same wnioski można wyciągać, kiedy traktuje się język jako organ i jako zdolność? Czy własność mózgu może mieć podobną charakterystykę co system reguł? Kiedy twierdzimy, że język służy wyrażaniu myśli jak dookreślamy relację między myślą a językiem? Czy chodzi o język rozumiany jako organ czy jako zdolność, czy jako system reguł?

3. Przykład sporów ontologicznych w filozofii. Pseudospór o język prywatny: Chomsky vs. Wittgenstein

Ustalenie, czym jest język, który badamy, jest sprawą kluczową dlatego, że prowadzone w ramach filozofii spory mogą mieć poznawczo konkluzywny charakter tylko wtedy, kiedy dysputujący ze sobą filozofowie będą wyjściowo przyjmować wspólne stanowisko dotyczące statusu ontologicznego języka⁷. Proponuję przyjrzeć się — jako przykładowi — dobrze znanemu sporowi o istnienie języka prywatnego, jaki można rozpisać konfrontując teorię Chomsky’ego z teorią późnego Wittgensteina. Pozwoli to nam dostrzec jak dalece założenia przyjmowane przez badaczy języka są założeniami ontologicznymi.

Chomsky’ego i Wittgensteina łączy przekonanie o tym, że istnieje głęboka struktura zdań znaczących, którą należałoby opisać w budowanej teorii. Status tej struktury u obu myślicieli jest różny, niemniej jednak podejście badawcze jest podobne na pierwszy rzut oka. W codziennym użyciu językowym nie widać owej struktury. Według Chomsky’ego nie widzimy jej i jej sobie nie uświadamiamy, ponieważ podstawowe i uniwersalne struktury gramatyczne — chodzi tutaj zasadniczo o struktury syntaktyczne — są ukryte za zasłoną gramatyki powierzchniowej. Niemniej jednak szczegółowe badania pozwalają wydobyć choćby podstawowe uniwersalne struktury zdań. Dla Wittgensteina faktyczne funkcjonowanie języka — czyli takie, które powiązane jest z konkretną praktyką — jest ukryte, ponieważ język stał się zasadniczym elementem sposobu życia (*Lebensform*) do tego stopnia, że nie potrafimy nabrać wobec niego dystansu. Ponadto wyprowadzamy wnioski na temat budowy świata na podstawie analogii językowych, choćby wtedy, kiedy reifikujemy doznania wewnętrzne, jak ból na przykład. Kiedy opisujemy to doznanie używamy nazwy, rzeczownika, co sugeruje, że doznanie to ma charakter przedmiotowy. Nie pozwala nam to dostrzec faktycznych zależności i struktur, które w nim występują. Zadaniem analiz, które winien przeprowadzić badacz języka, jest opisanie wspomnianych powyżej ukrytych form językowych. Zalecenie to jest obecne zarówno w teorii Wittgensteina, jak i w teorii Chomsky’ego. To, co zasadniczo i diametralnie — jak będę dowodzić — różni obu myślicieli, to sposób traktowania języka. Postaram się pokazać, że różnice te nie wynikają z

⁷ Nie oznacza to, że w filozofii i językoznawstwie nie mogą dobrze funkcjonować teorie, w których przyjmuje się różne założenia ontologiczne założenia na temat języka. Oznacza to jednak, że nie toczy się między nimi faktyczny spór o własności języka.

obserwacji konkretnych użyczeń językowych, ale z ontologicznych założeń leżących u podstaw traktowania samego obiektu badania.

Dla Wittgensteina język jest zbiorem gier językowych, które jako element ludzkiej historii i ludzkiej kultury, dają się opisać w określonym jej momencie. Opisując owe gry, opisujemy obiekt abstrakcyjny, którego własności po części zostały wyabstrahowane z konkretnych użyczeń, po części jednak nie są tylko wynikiem procesu prostej generalizacji. Mają one bowiem charakter normatywny — w postaci reguł wyznaczają użycie, tym samym mając niebagatelny wpływ na funkcjonowanie języka w konkretnych wypadkach. Język jest częścią historii naturalnej ludzkiego gatunku i jego kultury. Ponadto język ma zasadniczo charakter publiczny, to znaczy jest on podzielany przez członków wspólnoty użytkowników języka, można się go nauczyć w procesie długotrwałego treningu, aż staje się on elementem zwykłego i powszedniego nawyku. Tylko tak określany język zasługuje na miano języka w ogóle w teorii Wittgensteina. Ponadto, gry językowe obwarowane są regułami, które zostały ukształtowane w długim procesie rozwoju ludzkiej kultury (sposobu życia), regułami, których stosowanie można uzasadnić jedynie w praktyce.⁸

Przypomnijmy, że Chomsky nazywa językiem coś zupełnie odmiennego. W jego rozumieniu jest on biologicznie ukształtowaną zinternalizowaną „własnością” mózgu osobników ludzkiego gatunku. Opisywana w jego lingwistyce gramatyka uniwersalna jest częścią ludzkiego genotypu, specyficzną i charakterystyczną dla ludzkiego gatunku, uniwersalną dla wszystkich ludzi. Dla Chomsky’ego badanie języka polega na badaniu empirycznie dostępnego fenomenu, a jest on dany w postaci wiedzy językowej użytkownika języka oraz zdolności uczenia się języka, jaką posiadają dzieci. Fenomen ten w interesującej nas teorii zostaje w określonym i wystarczającym stopniu wyidealizowany. Podkreślmy raz jeszcze, że język, jaki badany jest w programie Chomsky’ego, jest czymś zinternalizowanym, intensjonalnym i subiektywnym; tylko taki język bowiem posiada jakąkolwiek empiryczną ważność. Język publiczny, a ściślej mówiąc pojęcie języka publicznego jak to już zostało powiedziane, nie posiada dla Chomsky’ego jasnego statusu, jest pojęciem mglistym i nieścisłym.

Przedstawione powyżej, siłą rzeczy uproszczone, charakterystyki traktowania języka u Wittgensteina i Chomsky’ego miały pokazać, jak różne są punkty wyjścia modeli badania

⁸ Na temat interpretacji Wittgensteinowskiego pojęcia *Lebensform* piszę szerzej w artykule *Lebensform as a Wittgensteinian way of understanding culture. Theoretical perspectives for the (intercultural) dialogue*, w: *Proceedings of the 29th International Wittgenstein Symposium, Kirchberg, 6-12 August 2006*, w druku.

języka, które rozwijają powyżsi myśliciele w swoich pracach. Czy można powiedzieć, że toczy się między nimi spór o istnienie języka prywatnego? Wydaje się, że przede wszystkim spór taki miałby miejsce tylko wtedy, gdyby u podstaw obu przedstawianych teorii języka leżały jakiegokolwiek wspólne — lub choćby możliwe do uzgodnienia — założenia wyjściowe. Wtedy także spór ten mógłby posłużyć do ustalenia konkluzywnych wniosków na temat tego, jakimi właściwościami charakteryzuje się język i w jaki sposób należy go badać. W opisywanym przypadku jednakże trudno doszukać się znaczących teoretycznych punktów wspólnych. Wittgenstein próbuje zbudować podwaliny dla abstrakcyjnych filozoficznych rozważań na temat języka, w których język traktowany byłby w dużej mierze jako obiekt autonomiczny i niempiryczny. Chomsky zaś buduje lingwistykę naukową, próbując nadać językowi status zgodny z wymaganiami metod nauk szczegółowych. Chce on przywrócić realizm badaniom językowym, którego, z jego punktu widzenia, brakuje toczącym się w filozofii spekulacjom metafizycznym. Co więcej, analizy Wittgensteina dotyczące prywatności języka są analizami szczególnego rodzaju. Z rozważań Wittgensteina na temat języka prywatnego wynika bowiem, że to, co nazywa on czasem roboczo „językiem prywatnym”, dotyczy faktycznie tylko sfery doznań (Wittgenstein 1998, §243-315). „Językiem prywatnym” dla potrzeb swojej argumentacji określa on język, w którym opisuje się swoje własne przeżycia wewnętrzne, zrozumiałe tylko dla doznającej ich osoby. Inaczej mówiąc, na taki język prywatny składałyby się dźwięki, których nikt inny — poza osobą posiadającą pierwszoosobowe doznania — nie rozumie (Wittgenstein 1998, §243). Wittgenstein zastanawia się nad tym, czy mógłby istnieć język prywatny służący do opisywania i nazywania sfery doznań wewnętrznych. Dodajmy, że wniosek Wittgensteina na temat jego nieistnienia jest jednak wnioskiem dotyczącym własności, jakie przypisuje on językowi, a nie wnioskiem na temat istnienia, bądź nie, określonej sfery doznań. To znaczy, zgadza się on z tym, że istnieje sfera wewnętrznych doznań, dostępnych tylko doznającemu ich podmiotowi. Można jednak powiedzieć tylko tyle, że takie doznania jako podmiot mam. Jednak tylko ich doznawanie jest sferą ściśle prywatną, ponieważ chociażby wiedza na ich temat może być także dostępna osobom trzecim. Określenia, których używam w celu opisanie tych doznań, nie są już bowiem elementem czegoś, co „należy” tylko do mnie, nie są już czymś prywatnym. Aby je nazwać czy opisać, korzystam z języka, którego reguły nazywania lub opisywania — o publicznym charakterze — wcześniej zostały poznane. Nie istnieje więc coś takiego jak język prywatnych doznań, ponieważ z założenia język jest fenomenem publicznym. Doznania wewnętrzne nie spełniają postawionych językowi przez Wittgensteina kryteriów. Można powiedzieć, że twierdzenia Wittgensteina na temat języka prywatnego są

konsekwencją jego wyborów pojęciowych i ontologicznych. Jak widać także pojęcie „tego, co prywatne” jest przez Chomsky’ego i Wittgensteina rozumiane odmiennie, nie da się więc stwierdzić, że toczy się między nimi spór o istnienie tak zwanego języka prywatnego.

Powyższe, przykładowe przedstawienie jednego ze sporów toczących się w filozofii języka miało pokazać, jak istotnym zadaniem tej gałęzi filozofii jest wyjściowe dookreślenie statusu ontologicznego języka. Dotyczy to każdej teorii w jej ramach formułowanej. Wymóg ten powinien zostać spełniony nie dlatego, aby raz na zawsze ustalić, czym język jest, ale aby ustalić, czym jest język, o jakim mówimy w naszej teorii.

4. Filozoficzny kij w mrowisku, czyli wątpliwości

Na podstawie rozważań z drugiej części tego artykułu, można zauważyć, że w tekstach Chomsky’ego znajdziemy wiele metafizycznych, ontologicznych oraz wartościujących stwierdzeń. Samo w sobie nie jest to wadą omawianej teorii, ale kłóci się z często powtarzanym przez autora *Syntactic Structures* postulatem, zgodnie z którym głoszonym teom nie nadaje on metafizycznej czy normatywnej ważności (Chomsky 2000: 106). Jedną z najważniejszych tez, jaką arbitralnie i bez bliższych wyjaśnień wielokrotnie powtarza Chomsky, jest teza przypisująca faktyczny, realny status istnienia tylko, temu co fizyczne. Wyprowadzony zostaje stąd wniosek, że badania wartościowe poznawczo mają miejsce tylko wtedy, kiedy dany obiekt może być badany empirycznie. Jednocześnie jednak, wskazując na wieloznaczność i niemożność pełnego, satysfakcjonującego zdefiniowania niektórych pojęć, Chomsky namawia w swoich postulatach metodologicznych do porzucenia debat nad problemem umysł/ciało, problemem relacji tego, co mentalne do tego, co fizyczne, czy kwestią statusu „tego, co mentalne”. Robi to właśnie dlatego, że nie wiemy dokładnie czym jest owo „fizyczne”. Jak już zostało powiedziane zdolne przejawiać się na wiele różnych sposobów nie posiada ono jasnego statusu pojęciowego. Chomsky przestrzega więc przed używaniem niejednoznacznych pojęć, sam jednak nieustannie się nimi posługuje⁹. Co w takim razie i w jaki sposób istnieje według Noama Chomsky’ego? Jeśli język jest emergentną własnością mózgu (Chomsky 2002: 63), a na temat funkcjonowania i budowy mózgu wiemy tylko tyle, co głoszą młode nauki neurologiczne (będące niejako w trakcie budowania podstaw własnej metodologii), czy możemy na tej podstawie wyprowadzać rozbudowane wnioski? (Hardcastle, Stewart 2001). Zwróćmy uwagę, że Chomsky nie wyjaśnia jak rozumie

⁹ Szerzej o ukrytych założeniach oraz niejasnościach pojęciowych teorii Chomsky’ego piszę w artykule „Jawne i ukryte filozoficzne założenia teorii języka Noama Chomsky’ego“ (przyjęty do druku w „Principiach“ 2006).

wrażenia „to, co fizyczne” czy „badania empiryczne”. Przyjmuje, że te ostatnie mają miejsce w nauce (*natural science*), w której z założenia nie posługujemy się terminami abstrakcyjnymi i potocznymi (Chomsky 2000: 20-21). Filozofia jest według niego dziedziną, w której przeprowadzana jest refleksja nad pojęciami abstrakcyjnymi, nauka zaś jest miejscem, w którym prowadzi się rzetelne empiryczne badania stricte naukowe. Dotyczy to rzecz jasna także badań nad interesującym nas tutaj językiem. Ten pogląd na temat statusu filozofii i sposobu funkcjonowania nauki jest wysoce dyskusyjny, nawet jeśli traktujemy go jako postulat głoszący jak powinno być.

Wydaje się, że Chomsky nie chce zauważyć, jak wiele tez, które głosi ma charakter takich postulatów, które obowiązują przy pewnym, określonym rozumieniu zadań nauki. Praktyka naukowa wydaje się funkcjonować nieco inaczej, co pokazują rozmaitego rodzaju rozważania w badaniach nad nauką i technologią (Pickering 1992). Podobnie, wyprowadzony z tezy o fizycznym istnieniu wniosek o zasadności prowadzenia badań jedynie nad obiektami faktycznie istniejącymi, jest arbitralnie postawioną tezą normatywną, wywiedzioną z stwierdzenia metafizycznego. Tezą, której źródła można by doszukiwać się w pozytywistycznej tradycji myślenia o nauce i filozofii, a także szerzej o wartości wiedzy. Dodam, że uważam, że w głoszeniu powyższych tez nie ma nic złego, o ile, zdajemy sobie sprawę z ich arbitralności.

Można w tym miejscu zapytać Chomsky’ego wedle jakiego kryterium ocenia on przydatność poznawczą poszczególnych teorii na temat języka? Jeśli tym kryterium jest używanie pojęć stricte empirycznych, to można odpowiedzieć, że słuszną wydaje się ta perspektywa filozoficzna, zgodnie z którą w teorii nie daje się oddzielić płaszczyzny czysto empirycznej od czysto teoretycznej. Jeśli za takie kryterium przyjąć status badanego obiektu, to, że musi on być faktycznie, fizycznie istniejącym bytem, w odpowiedzi można pokazać, że za miarę zwiększania naszej wiedzy nie musimy przyjmować kryterium wyprowadzonego z fizyki (o ile jakiegokolwiek jednoznaczne kryteria istnienia dają się z tej dziedziny wyprowadzić). W jaki sposób można ocenić czy większą wiedzą na temat języka dają nam naturalistyczne teorie traktujące język jako organ biologiczny, czy instynkt, czy filozoficzne czy językoznawcze teorie, w których język traktowany jest jako byt abstrakcyjny? Czy nie jest rozsądnym stwierdzić, że różne punkty wyjścia w traktowaniu języka (por. część trzecia tego artykułu) kreuja różne obszary i przedmioty badań, a także różne metodologie formułowanych teorii. Ocenę ich przydatności zaś w gruncie rzeczy wystawiamy stosując kryteria akceptowanej przez nas teorii.

W większości charakterystyk języka przedstawianych przez Chomsky'ego powtarza się teza o tym, że język jest organem biologicznym. Ujmując rzecz nieco bardziej szczegółowo, język jest dostępny w swoim rozwoju tylko w postaci fizycznego zapisu, z którego abstrahujemy znaczenia. Można zastanowić się na ile to, co wiemy na temat języka zostaje wyabstrahowane z samego faktu, że język jest organem biologicznym o specyficznej strukturze podstawowej, a na ile z tego, co włączone zostało w naszą interpretację „organu biologicznego”. Naszą jako filozofów czy jako językoznawców. W samej biologii wszakże pojęcie organu nie jest jednoznaczne i zależy od poszczególnych dziedzin, w jakich jest o nim mowa. Sam Chomsky potwierdza te wątpliwości, kiedy przyznaje, że mówiąc o organizmie (a tym samym także o organach tego organizmu), musimy dokonywać abstrakcji i idealizacji, aby to, co stwierdzamy mogło przybrać formę wyjaśnienia (Chomsky 1980: 218). Nie przeszkadza mu to jednak w tym, by bez podawania bliższego kontekstu metodologicznego posługiwać się hasłem, że język jest organem biologicznym.

Nie jest także jasne, czy w omawianej perspektywie język musimy traktować jedynie jako zdolność, czy możemy także, dokonując pewnej abstrakcji i idealizacji, traktować go jako dający się uchwycić w fizycznej postaci wytwór tej zdolności. Chomsky wydaje się nie przyjmować zdecydowanego stanowiska w tej kwestii, choć w kilku swoich tekstach postuluje wprowadzenie pewnych rozróżnień, co do rodzaju stawianych pytań dotyczących języka. Píše on, że powinny być one inne w przypadku języka jako systemu komunikacji (wytwór), innych w przypadku języka jako wewnętrznego systemu obliczeniowego (zdolność). (Chomsky, Hauser, Fitch 2002: 1569). Niemniej jednak, jak wskazuje wielu badaczy języka, przypisywanie językowi rozumianemu jako zdolność poznawcza szeroko rozumianej niezależności od wszelkich innych zdolności poznawczych, jest w dużym stopniu niewiarygodne. W takim ujęciu bowiem trzeba by twierdzić nie tylko, że język jest niezależny od społecznych interakcji i od kultury, ale także że jego funkcjonowanie w żadnej mierze nie zależy od funkcjonowania na przykład pamięci, percepcji, kształtowania się gestów czy od zdolności motorycznych (Johnson, Lakoff 1999: 475). Kluczowym w tym miejscu wydaje się dookreślenie pojęcia zdolności poznawczej oraz pojęcia niezależności. Czy istnieje pojedyncza zdolność poznawcza i jakie są kryteria jej wyodrębniania? Czy postulując niezależność mamy na uwadze niezależność genetyczną (fakt, że coś może w pełni rozwinąć się bez udziału innych czynników) czy niezależność funkcjonalną (coś funkcjonuje niezależnie od sposobu funkcjonowania nawet powiązanych z nią elementów).

Wydaje się, że jedną z podstawowych trudności, z jaką musi zmierzyć się czytelnik prac Chomsky'ego jest sposób, w jaki posługuje się on terminami zaczerpniętymi z

krytykowanych teorii oraz potocznymi wyrażeniami, którym nadaje on od czasu do czasu nowe znaczenia. Wydaje się także, że zbyt łatwo stawia on pewne tezy bez dodatkowego uzasadnienia. Stwierdzenie, że bardziej realistyczna teoria to taka, która jest bliższa rzeczywistości niczego nie wyjaśnia. Ani tego, na czym polega owa bliskość, ani tego, jak ją zmierzyć. Określanie języka mianem organu bez dodatkowego dookreślenia, czym ów organ jest i jakie posiada własności, nie pozwala zwiększyć wiedzy na jego temat. Specyficzna niefrasobliwość Chomsky'ego w posługiwaniu się pojęciami obciążonymi tradycją filozoficzną sprawia, że właściwości, jakie przypisuje on językowi stają się problematyczne.

Literatura

- Chomsky, N. 1957. *Syntactic Structures*. The Hague: Mouton.
- _____ 1968. *Language and Mind*. New York: Harcourt Brace Jovanovich.
- _____ 1975. *Reflections on Language: The Whidden Lectures*. New York: Pantheon Books.
- _____ 1979. *Language and Responsibility*. Sussex: The Harvester Press.
- _____ 1980. *Rules and Representations*. New York: Columbia University Press.
- _____ 2000. *New Horizons in the Study of Language and Mind*. Cambridge: Cambridge University Press.
- _____ 2002. *On Nature and Language*. Cambridge: Cambridge University Press.
- [*O naturze i języku*. tłum. Jacek Lang. Poznań: Axis 2005.]
- _____ 2004. *The Generative Enterprise Revisited. Discussions with Riny Huybregts, Henk von Stechow, Naoki Fukui and Mihoko Zushi*. Berlin: Mouton de Gruyter.
- Chomsky, N., Hauser, M., Fitch T.W: 2002. *The Faculty of Language: What Is It, Who Has It, and How Did It Evolve?*, "Science" vol. 298.
- Cook, V.J., Newson, M. 1996. *Chomsky's Universal Grammar. An Introduction*. Oxford: Blackwell.
- Hardcastle, V. G., Stewart, C. M. 2001. 'Theory structure in the Neurosciences'. w: *Theory and Method in the Neuroscience*. Machamer P., Grush R., McLaughlin P. (red.). Pittsburgh: University of Pittsburgh Press.
- Lakoff, G., Johnson M. 1999. *Philosophy in the Flesh: The Embodied Mind and its Challenge to Western Thought*. New York: Basic Books.
- Lyons, J. 1998. *Chomsky*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Pickering, A. 1992. *Science as Practice and Culture*. Chicago: University of Chicago Press.
- Wittgenstein, L. 1998. *Philosophische Untersuchungen / Philosophical Investigations*. transl. G.E.M. Anscombe. Oxford: Blackwell.

[*Dociekania Filozoficzne*. tłum. B. Wolniewicz. Warszawa: PWN 2000.]